

Protokół.

31 2420

Dnia 13 czerwca 1949 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Krakowie, dr Wincenty Jarosiński, działając na zasadzie dekretu z dnia 10.XI.1945 r. (Ds.U.R.P.Nr.51, poz.293), przesłuchał w trybie art.20 przep.wprow.k.p.k. w związku z art.107,115 k.p.k. w charakterze świadka niżej wymienionego, który po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał co następuje:-----

Nazywam się Józef Biel, ur.29.5.1884 r.
w Krakowie, rel.rzym.-kat., narodowości i
przynal.państw.polskiej, z zawodu murarz,
zam.w Krakowie, ul.Kamedulska 10/1.-----

Od r.1927 mieszkam stale w Krakowie przy ul.Kamedulskiej 10. Dom mój położony jest w odległości około 100 m.od ul. Ks.Józefa Poniatowskiego, a w odległości około 300 m.od t.zw."Glinika", w którym w okresie okupacji Niemcy wykonywali egzekucje przez rozstrzelanie. Pierwszą egzekucję wykonano już w listopadzie 1939 r.i wykonywano je omal że co tydzień, aż do roku 1944. Samych egzekucyj widzieć nie mogłem, ponieważ miejsce gdzie je wykonywano jest wgłębiane i co się w wyrwie, powstałej po wybraniu do cegielni gliny, działo, widzieć nie można było. Z okien swojego domu mogłem tylko widzieć, jak zajęły auta na ul.Kamedulską i jak wyprowadzano z nich skazańców. Skazańców muszano doprowadzać do miejsca stracenia, ponieważ dojazd tam jest niemożliwy, z tego powodu, iż prowadzi tam tylko polna droga. Po zajechaniu aut, skazańców doprowadzano do miejsca stracenia pojedynczo, a po wykonaniu egzekucji eskorta podchodziła do auta, by zabrać nowego straceńca. Przywożono ich autami ciężarowymi krytymi, pod silną eskortą mundurowej policji niemieckiej. Czy dowożono straceńców także wozami konnymi, tego nie widziałem. Wiem, że w końcowej fazie rozstrzeliwań, auta eskortowane były przez ukraińców i że ci wykonywali egzekucje. Zwłoki rozstrzelanych zakopywano na miejscu. Początkowo

robili to ludzie doraźnie złapani na ulicy, względnie wzięci z Przegorza, później więźniowie przywożeni z więzień. Że byli to więźniowie, przypuszczamy po tym, ponieważ byli ubrani w ubrania więzienne i skuci za nogi. Zdarzało się czasem, że groby kopali również i Żydzi. Z faktu tego, że egzekucje odbywały się przez około 4 lata, omal że co tydzień, oraz że przywożono ich różnymi co do ilości grupami, od kilku do kilkunastu, a pierwszy raz nawet 36-ciu, wnioskuję, że na Gliniku rozstrzelali Niemcy do tysiąca ludzi. W jaki sposób wykonywano egzekucje, sam nie widziałem, ale słyszałem, że przy jednej z nich obecnym miał być niejaki Jan Galos z Przegorza.-----

Odczytano. Na tym protokół przesłuchania zakończono.-----

Świadek:

Biel Józef
Józef Biel

Protokołował:

Stanisław Malec
/Stanisław Malec/
sekretarz

Wiceprokurator Sądu Okręgowego:

Dr. Wincenty Jarosiński
/Dr. Wincenty Jarosiński/